GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12. — Miesięcznie złp. 4. Nr pojedynczy gr. 10.

Nro 268

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 6 Października 1830 roku we Srodę

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Giełda Warszawska dnia 5 Października 1830 roku.

Wexle.		żądano		płacono	
Amszterdam	150 z h. 2 m.	837	—	—	—
Berlin	100 tal. 2 m.	600	—	—	—
Z krot. ter.		—	—	—	—
Gdańsk	100 tal. 2 m	594	—	—	—
Hamburg	300 Mk. 2 m	894	—	—	—
Z krot. ter.		—	—	—	—
Lipsk	100 tal. 3 m.	—	—	—	—
Londyn	1 l. szt. 2 m.	40	12	—	—
Moskwa	100 r. a. 1 m.	—	—	—	—
Petersburg	ditto 1 m.	—	—	—	—
Paryż	300 fra. 1 m.	—	—	—	—
Wiedeń	150 zł r. 2 m.	609	—	—	—
Wrocław	100 tal. 2 m.	—	—	—	—

Monety.	żądano		placono	
Polskie złoto za 100 zło.	—	—	—	—
Rossyjskie imperjały	—	—	—	—
Holenderskie dukaty nowe	19	21	—	—
detto stare ważne	—	—	—	—
detto na passir	—	—	—	—
Austrjackie detto	—	—	—	—
Pruskie Frydrychsdory	—	—	—	—
detto kurant	—	—	—	—
detto bilety kassowe	—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty	180	20	—	—
Austrja. bilety banko za 100 R.	—	—	—	—
detto Einlesuug Szeiny detto	—	—	—	—

Papiery.	procent	żądano		płacono	
Listy zastawne (*)	4	94	—	—	—
Obligacje udziało. po zł. 300	—	—	—	—	—
Assekuracje skarbowc	—	—	—	—	—
Obligacje pragskie	—	—	—	—	—
Dow. k. centr. likwidacyjnéj.	—	36	—	35	—
ditto ditto za żołd	—	—	—	—	—
ditto ditto za inne	—	—	—	—	—
Zapisy drogowe	—	—	—	—	—
Rossy. obliga. w assy. za 100	6	—	—	—	—
ditto w srebrze	6	—	—	—	—
ditto ditto	5	—	—	—	—
ditto w Hamb. Cert.	5	—	—	—	—
ditto w Poz. Angl.	5	—	—	—	—

(*) *Nielicząc w to wartości kuponu wynoszącéj zł. 1 gr.* $4\frac{1}{3}$.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE.

— *Dyrekcja główna towarzystwa kredytowego ziemskiego.* — Zawiadamia interessantów, iż w dniach 1 i 2 października r. b. w obecności delegowanych z komitetów właścicieli listów zastawnych i komitetu towarzystwa kredytowego ziemskiego, odbyło się losowanie listów zastawnych, które z nich funduszem umorzenia z bieżącego półrocza zapłaconemi być mają.

Wyciągnięto w ogóle:

Lit. A	sztuk	39	za summę	zł.	780,000
» B	»	255	»	—	1,275,000
» C	»	918	»	—	918,000
» D	»	360	»	—	180,000
» E	»	1107	»	—	221,400

W ogóle sztuk 2679 za summę zł. 3,374,400

Fundusz umorzenia na bieżące półrocze wynosił . . . . . zł. 3,372,925 gr. 15.

Z którego potrąca się na dopłacenie właścicielowi listu zastawnego lit. E Nr 25,973 na ostatku w przeszłém półroczu wylosowanego — 98 — 15.

Pozostało zatém funduszu umorzenia na bieżące półrocze . . — 3,372,827 —

Że zaś jak wyżéj wylosowano . — 3,374,400 —

Przeto na list zastawny ostatniém ciągnieniem wylosowany lit. B Nr. 62,876 zabrakło funduszu — 1,573 — które będą zapłacone z funduszu umorzenia przyszłego półrocza.

Wykaz szczegółowy listów zastawnych wylosowanych do niniejszéj odezwy dołącza się. — W Warszawie dnia 4 Października 1830 r. — Senator wojewoda prezes, *Miączyński.* — Pisarz dyrekcji, *Drewnowski.*

— *Kommissja wdztwa Krakowskiego.* — Podaje niniejszym do publicznéj wiadomości, że dzierżawa propinacji z dniem ostatnim października r. b. w dobrach górniczych rządowych we wsi Dąbrowie i na kopalni Reden expirująca, w obwodzie Olkuskim położona, jest wolną do nowego wydzierżawienia przez licytację na czas od 1 listopada r. b. do 1 czerwca 1831 roku w miarę życzenia chcących zadzierżawić i na cały rok następny pro $18\frac{31}{32}$. — Dotychczasowa roczna summa dzierżawna wynosiła złp. 9675 lecz kommissja wojewódzka ułatwiając traktowanie o tę dzierżawę, zniżyła pretium fisci do summy złp. 4850, zatém licytacja zaczynać się będzie oprócz podatków i składki ogniowéj, którą oddzielnie dzierżawca opłacać będzie obowiązany: *a)* Na czas od 1 listopada r. b. do 1 czerwca 1831 złp. 2829 gr. 5. *b)* Za rok cały od 1 czerwca 1831 do 1 czerwca 1832 r. od summy zł. 4850. Licytacja ta odbywać się będzie w biórze kommissji województwa Kra-

kowskiego, d. 16 października 1830 o godzinie 10 przed południem, w razie zaś niedojścia licytacji do skutku, wolno będzie traktować o dzierżawę z wolnéj ręki, zatém mający chęć wzięcia téj dzierżawy, raczą zgłosić się w czasie i miejscu wyżéj oznaczoném, zaopatrzywszy się w dowody kwalifikacji, oraz w vadium $\frac{1}{4}$ część summy zł. 4850 wyrównywające. — Kielce d. 18 września 1830 r. — Radca stanu prezes, *Wielogłowski. Zamojski*, S. J.

— Komitet dawnéj Resursy w pałacu Zeidlera zważając: że dla przeszkód wiadomych, zabawy przerwane w roku zeszłym, dopiéro w dniu 5 września r. b. mogły być otwartemi, postanowił: iż każdy bez wyłączczenia członek resursy zawiązanéj w r. 1821, skoro zapisze się do wykazu w niéj pozostających, złożonego u W. Zeidlera członka komitetu, i uiści należność za półrocze bieżące u W. Schaeffera kassjera; otrzyma od niegoż bilet wejścia. Wolność ta zapisywania się jeszcze bez opłaty wkupnego, służy tylko do dnia 23 października r. b., w którymto dniu Towarzystwo na zebraniu ogólném wyrzecze ostatecznie względnie dawnych członków resursy nie dopełniających ustawy jéj z r. 1821.

Wiadomości Warszawskie.

— (*Artykuł nadesłany*). — Doniesioném było w zeszłym tygodniu, że w czasie ostatniego pożaru za rogatkami Wolskiemi, Anglicy fabrykańci porteru, gorliwie się przyczynili do gaszenia płomieni. Mieszkaniec tamecznéj okolicy, świadek tego zdarzenia, poczytuje za obowiązek donieść publiczności, że ci zacni Anglicy nie przestali tylko na powyższym ratunku, przyjęli do swego mieszkania rodziny chrześcjańskie i żydowskie, które w spalonych domach postradały wszystko; żywią dotąd chrześcjan a żydom dają pieniądze na żywność codzienną. Nie tylko i w tém zdarzeniu okazali się tak miłosiernymi; w czasie zeszłéj tak dokuczającéj zimy, wspierali biednych drzewem; słowem są dobrodziejami mieszkańców za Wolskiemi rogatkami istotnie potrzebujących wsparcia. Przekonany jestem, że wymieniając nazwiska tych zacnych wspieraczów cierpiącéj ludzkości, obrażę ich skromność; lecz wdzięczność, którą oświadczam w imieniu tylu wspartych ich litością, uniewinnić mnie zdoła. Są to Andrzéj i Henryk Hall.

J. B.

— (*Art. nad.*) — Już od lat pięciu czytamy w gazetach o *Szkole przygotowawczéj do Instytutu politechnicznego*. Widząc jak przemysł szybkim krokiem postępuje w obcych krajach, zwłaszcza tam gdzie szkoły przemysłowe wspieraią praktykę, chciałem się dowiedzieć czyli nasza kraina uboga w przeroby, a bogata w surowe płody, będzie opatrzona tak dobroczynnym zakładem, szkołą przemysłową. Lecz jedni utrzymuią, że jest niepotrzebna, drugim zdaje się bydź śmieszną rzeczą instytut politechniczny w Polsce, inni dziwią się jak Polska tak uboga kraina śmie pomyśleć o podobnym zakładzie, którego rozległy plan przyćmi dotąd za granicą znane: niektórych przerażają ogromne koszta, a są nawet i tacy, którzy uznaią potrzebę jego, ale zdaje im się, że zawczasu chcemy podnosić przemysł, nie maiąc dosyć konsumentów na przyszłe wyroby.

Jak tu odpowiedzieć na tyle zarzutów? szkoła przemysłowa jest niepotrzebna! dla czego? czyli dlatego, że Polacy są tak ograniczeni, że żadnego z niéj nie odniosą pożytku? czyli potrzebsabyśmy koniecznie wskazani byli na opłacenie daniny obcym przemysłowym narodom? Zanadto przywiązani jesteśmy do obcych, tak dalece, że najzdatniejsza głowa rodaka nie śmie się porównać z najsłabszą przychodnia. Czyliż mniemamy, że każdy przybywający cudzoziemiec jest Michałem Aniołem, Rondelotem, Rafaelem, Kanową albo Reichenbachem? Spojrzyjmy na niektóre dzieła cudzoziemców, a nieuprzedzone oko zobaczy pomniki wstydu, któremi nam za koszta i honory odpłacaią. Kto znajdzie chléb na własnym gruncie, rad go pożywa w pośród familji i przjaciół: możnaż przypuścić że dla miłości obcéj ziemi, zrzeka się najsłodszych związków dla tego, aby sobie zadawał gwałt dla zwyczajów wcale mu nieznanych?

Trudno wyliczyć wszystkie przyczyny dla których, wyznać trzeba, zbywa nam na ludziach uzdatnionych w wielu gałęziach przemysłu i sztukach. Między *innemi do* głównych przyczyn należy zbyteczny napływ bez wyboru cudzoziemców, i dla nich większa protekcja niżeli dla rodaków: ci zniechęceni, połępieni na bezczynność, opuszczają ręce, a z czasem zapominają czém byli. Co tylko czuje się na siłach, kto chce pracować, szuka za granicą lepszego bytu: Jaworski żył w Wiedniu; Paryż, stolica przemysłu i gustu, posiada Polaków którzy z Herzami, Ryszomami (Richaume) porównać się mogą: obejrzyjmy sklepy najwspanialsze, i tam Polskie imiona wyczytamy. Są i mogą bydź zdatni Polacy, nawet w saméj oyczyźnie, ale ich znać nie chcemy.

Ponieważ u obcych narodów nie było początkowo szkół przemysłowych, a handel i przemysł kwitnął, Polacy zatém gdyby zdatnymi byli, mogliby byli zarówno z zagranicznemi postępować: ten wniosek na pozor zdaie się bydź bardzo naturalny; lecz na okazanie że jest fałszywy, możnaby tomy napisać, chcąc wszystkie wyliczyć przyczyny, dla których eśmy w miejscu pozostali. Nieuprzedzony i kto nie chce plamić własnego gniazda, przyzna słuszność następuiących dowodów. Położenie fizyczne niektórych krajów, zmusiło, że tak powiem, ich mieszkańców do zmiany płodów, skąd handel a naprzód przemysł powstawać musiał, gdy tymczasem u nas ziemia wydaje to co jest potrzebne do zaspokojenia koniecznych potrzeb. Polska przez długie czasy będąc przedmurzem oddzielającém resztę Europy od napadów hord dzikich, dziadowie nasi zmuszeni byli żyć z szablą w ręku, gdy tymczasem obok nas żelazo uprawiało rolę, ręka w sztukach i kunsztach się ćwiczyła. Późniéj przekonaliśmy się, że uśmierzenie potrzeb gwałtownych nie zaspokaia wszystkich, musieliśmy u obcych szukać potrzebnych rzeczy, bo sami nie potrafiliśmy ich utworzyć; ſtądto bez wątpienia, uprzedzenie o cudzoziemcach zamieniło się w nałóg, tak dalece że dziś jeszcze własnym siłom wierzyć nie chcemy.

Uprzedzony może przytoczyć Anglję, gdzie rząd nie trudni się żadnemi przemysłowemi szkołami, gdy tymczasem handel i przemysł stoi na najwyższym szczeblu. Tak jest, ale że okoliczności miejscowe nie są też same u nas, Anglja nie we wszystkiém może nam za przykład służyć. W tym kraju przemysł jest do każdego człowieka nieoddzielnie przywiązany: jak spać i jeść potrzeba dla utrzymania życia, tak w Anglji potrzeba być przemyślnym aby jeść można: u nas zaś, chociaż w nędzy, prawie bez pracy żyć możemy. Zdarzyło mi się słyszeć

ten axjomat, że najlepsza przemysłowa szkoła nie potrafi utworzyć kapitałów, bez których nie wolno myśleć o zakładach przemysłowych. Pytam się, czyli Bretonowie dzicy posiadali kapitały dzisieyszych Anglików? Czyli koniecznie chcemy zakładać kompanje Indyjskie(*). Przypuśćmy że wszystkie kapitały zebrane obywateli Polskich nie byłyby dostateczne do założenia jakiéj fabryki nawet miernéj wartości, nie byłożby to wielkiém dobrodziejstwem nauczyć naszych gospodarzy, że nie samo palenie gorzałki, i rozpojenie wieśniaków stanowi jego bogactwo? że w pewnych okolicznosciach korzystniéj być może uprawiać koniczynę, marchew, i t. p. niżeli samę pszenicę. Gdybyśmy znali przynajmniéj gospodarstwo wiejskie, nigdybyśmy nie słyszeli mowy niedorzecznéj, którą od jednego z obywateli słyszałem: ten rozprawiając o gospodarstwie Fellenberga, powiedział »*Gdybyśmy mieli góry Szwajcarskie podobniebyśmy gospodarowali.*» Azatém potrzeba koniecznie skał, dla tego aby na polu nie było kamieni, potrzeba góry śnieżne budować abyśmy zaprowadzili narzędzia poprawne: potrzeba krów Szwajcarskich, abyśmy bydło porządnie utrzymywali!

Skromność nie zawsze z mądrości wypływa; ci którzy się wstydzą przyćmić obce instytuta ogromem Polskiego nie wiedzą że tylko jednorodne ilości porównać się dają, że zakłady tego rodzaju nie mierzą się cerklem podług kart jeografi: ; prawdziwa ich skala jest potrzeba kraju. Zaprojektowany instytut Warsza: obejmować ma wszelkie zastósowania nauk przyrodzonych i matematycznych: Francuzi mają na to w samym Paryżu instytut politechniczny, szkołę dróg i mostów, inżenjerów, jeografów, górniczą, dwie szkoły budownicze, jednę w Ecole gratuite des dessins d' Architecture, drugą w Conservatoire des belaux arts, dwie szkoły przemysłowe, jednę w Conservatoire de Arts et des Metiers, drugą przez towarzystwo przemysłowe utrzymywaną, dwie szkoły handlowe. O farbierstwie mówi pan Chevreul obok warsztatów wydających płody zadziwiające świat uczony, na których malowidła zawstydzają sam pędzel. Szkoły tak przemysłowe jako też i handlowe po znakomitszych miastach, dodają blasku do promieni, które Paryż nakształt słońca rozrzuca w odległe strony: dodajmy do tego mnóztwo fabryk gdzie młodzież przemysłowa znajduje szkoły praktyczne. Porównajmy teraz światło mdłéj pochodni która ma oświecić zaledwie szczupły horyzont Polskiéj ziemi, a zobaczymy kiedy to tak okropne zaćmienie nastąpi.

Zdaje mi się że najważniejszy zarzut przeciwko zaprojektowanemu przed pięcio-laty instytutowi politechnicznemu, są wielkie koszta na raz wyłożyć się mające, a poźniéj na jego utrzymanie. Piérwsze nakłady musiałyby być znaczne, ale dalsze utrzymanie szkoły nie tak przerażające jak sobie powszechnie wystawiają, bo podług mego zdania nie należy sprowadzać drogich modelów z zagranicy, wyjąwszy te których konstrukcja jest zanadto zawikłaną a szkoła nie może czekać dopóki w własnym kraju podobnych budować nie nauczy. — Lecz naraz wyłożyć potrzeba wielkie summy, kiedy się powróci procent, czyli szkoła zaraz tyle pożytku przyniesie, że te pokryją przynajmniéj w części nakłady; kraj starać się powinien o najlepsze użycie pracy obywateli, ale nigdy nie jest lichwiarzem, ażeby przy pożyczeniu summy zaraz część jéj dłużnikowi odejmował na opłacenie procentu. Nie dziś, nie jutro, może dopiéro po naszéj śmierci okaże się zbawienny wpływ oświecenia przemysłowego, bo tam gdzie tyle trudności do pokonania, a nadewszystko przesądy, nie trżeba sobie zbyt prędko obiecywać zwycięztwa. Za nadto odsunąłem od nas nadzieję początku pomyślności, lecz gdyby i tak było, dla kogo założymy fundamenta? wszakże na nich potomkowie nasi zaczną budować; egoizm narodowy różny jest od indywidualnego, bo naród nie umiera, nie starzeje się, a zatém co dla potomności zrobimy, robimy dla siebie samych, bo jesteśmy narodem. Mądry gospodarz nie te rzeczy drogiemi widzi, które więcéj kosztują, ale te, które pomimo że są tanie, są niepotrzebne. On dla tego powierza ziarno skibie, aby późniéj sam albo dzieci jego obfity plon zbierały.

Na ten czas kiedy prawie wszystkie narody Europy tak daleko wyprzedziły nas w przemyśle, u nas jeszcze w czas zaczynamy myśléć o fabrykach! Kiedyż przecie nastąpi ta chwila w któréj nam wolno będzie pomyśleć o pomyślności własnéj? Nie bójmy się zbytku produkcij, nierychło tak wielką ich ilość posiadać będziemy, że od naszych potrzeb zbywać nam będzie. Porachujmy summy które za granicę wychodzą na wykupienie płodów naszej ziemi przerobionych obcą ręką, albo tych którebyśmy mogli swoją mocą otrzymać, a zobaczymy czyli nam zbędzie na konsumentach naszych wyrobów. Jeżeli dla tego przeciwni jesteśmy szkole przemysłowéj, że ona zanadto przemysł ocucić może, w Niemczech, we Francji powinni wszystkie szkoły popalić, wszystkich professorów pogubić, którzy przemysłowi pomagają, bo tam już dosyć produkują.

Jest to prawda bardzo gorzka że co do przemysłu dalekośmy w tyle pozostali, ale dla tego mamyż się z założonemi rękami przypatrywać płodom ręki zagranicznéj nie śmiejąc ich naśladować. Już nierychło jest puszczać się mylną rutyną, abyśmy mogli obcych doścignąć, owszem należy korzystać z poczynionych już wynalazków jako téż umiejętności na których są oparte. W teraźniejszych czasach chcąc zakładać fabryki, potrzeba je w takim stanie postawić, aby choć w części mogły wytrzymać porównanie z obcemi. Nie chcę ja tu rozumiéć przerabianie płodów Indij, Egiptu lub podobnych, nie myślę o handlu podobnemi nam istotami; umiéjmy tylko nadać wszelkie pożyteczne kształty płodom własnéj ziemi, a już dosyć uczynimy: potrafimy ocenić handel, chociażby tylko wewnętrzny, a pewni będziemy lepszego bytu.

FRANCJA. — *Z Paryża*, *d.* 22 *września.* — W ciągu czterech tygodni, przypadających aż do czasu w którym wybory uzupełnione zostaną, zajmie się izba deputowanych skargą przeciwko exministrom, prawem zbożowém i prawem o urządzeniu gwardij narodowych. Sądzę że to ostatnie składające się przeszło ze stu artykułów, będzie niebawnie przełożone izbie deputowanych, a główniejsze jego artykuły mają być następujące: Wszyscy obywatele i synowie obywatelscy od 20 do 60 lat, będą zapisani w listach czynnéj lub rezerwowéj gwardji narodowéj. Pomiędzy karami na usuwających się od tych obowiązków, jest wymierzona kara utraty praw politycznych. Kompanje będą wybierać swoich oficerów zwyczajną większością głosów, podoficerów zaś większością stosunkową. Szefów bataljonowych, chorążych i lekarzy naczelnych, wybierać

(*) Ad ażeby przy poż ałem przyszedł na świat?

będą oficerowie; chirurgowie obierani będą z list podawanych przez właściwych merów. Adjutantów-majorów i podadjutantów, mianują szefowie bataljonów, i t. p. Król mianuje oficerów sztabowych. Wszystkie mianowania służą na lat trzy, z nieograniczoną wolnością wyboru na inny lub na ten sam stopień. Stopni tytularnych, nie będzie wcale w gwardji narodowéj. Królowi służy prawo rozwiązania gwardji narodowéj obwodu lub gminy jakiéj; jednakże takowa najdaléj w ciągu roku jednego ma być na nowo urządzona, wyjąwszy zdarzenie, gdyby przeciwne w téj mierze zapadło prawo. Stopień naczelnego dowódcy wszystkich gwardij narodowych, może piastować jeden tylko jenerał Lafayette; w przyszłości nikomu z obywateli nie będzie powierzony.

— *Dnia* 25 *września.* — Na posiedzeniu izby deputowanych d. 23 b. m, czytał pan Berenger rapport kommissji śledczéj, w przedmiocie oskarżenia dawniejszych ministrów. Narady w téj mierze odłożono do dnia 27 b. m. — Onegdajszy Monitor ogłosił mianowanie marszałka Maison na posła do Wiednia i pana Bertin de Vaux na posła w Niderlandach. — Do Tulonu nadeszła wiadomość, że Beduini ośmieleni oddaleniem floty uderzyli dnia 8 b. m. na Francuzów, ale z znaczną stratą odparci zostali.

Wiadomości dotyczące Algieru.

— Listy z Algieru pod dniem 9 września donoszą: — »Do Oran i Bona posłane będą załogi dla obrony tych miejsc od napadu Arabów, i utrzymania tam władz z naszéj strony ustanowionych. Jenerał Clausel mieszkać będzie w pięknym pałacu, wystawionym przez Husseina-beja; nie chce zaś mieszkać w Kassaubah, bo to miejsce na wzgórzu jest zbyt odległém od środka miasta. Dwa pułki składają załogę téj cytadelli. Roboty około szańców, koszar, upiększenia i rozszerzenia miasta, pójdą z większym pośpiechem. Dotychczas trudniło się niemi 2000 Arabów, którzy dziennie brali po półtora franka, a robili tyle, ileby 400 lub 500 Francuzów zrobiło. Jenerał Clausel chce polecić robotnikom Francuzkim dozór nad gnuśnymi Arabami (*). Szańce zamku Cesarskiego są prawie zupełnie naprawione; będą mogły pomieścić załogę wynoszącą 700 do 800 ludzi. Kilka domów w mieście urządzono na koszary.«

NIDERLANDY. — *Z Antwerpji, dnia* 24 *września.* — Bitwa w Bruxelli zeszłéj nocy, ustała dopiéro o godzinie piérwszéj, lecz nazajutrz rano o godz. 8 lud wziął się znowu do broni i walka toczyła się zawzięcie aż do godziny 3 z południa, poczém udało się wojsku zająć w zupełności miasto i osadzić wszystkie główne punkta. Spodziewają się tu przybycia 400 jeńców, z których przyprowadzono już 96 związanych po cztérech w jednym rzędzie. — Mówią że Lowanjum poddało się na dyskrecję. Leodjum miało być tego samego dnia co i Bruxella attakowane, lecz nie mamy o tém żadnéj wiadomości. Główniejszych sprawców powstania, których uwięziono, oddano już do sądu kryminalnego cywilnego. — Mówią, że gdy wojsko wyszło z Mastrychtu, lud opanował mosty zwodzone, i oparł się powrotowi wojská do miasta. — W Maseyk i Venlo panuje wielkie wzburzenie umysłów, miało już nawet przyjść do bitwy z wojskiem. — Donoszą z Ypern, że d. 20 b. m., były duże zaburzenia w Werwick.

— *Dnia* 25 *września.* — Wczoraj wieczorem rozumiano tu mieć pewną wiadomość o poddaniu Bruxelli, pokazało się tymczasem późniéj, że wojsko było panem wyższéj tylko części miasta, w niższéj zaś bronili się jeszcze powstańcy uporczywie. Całe dolne miasto stoi w płomieniach, tak dalece że widać je aż w Vilworden. Dziś rano ucichło strzelanie z dział, ale nieco późniéj znowu się słyszéć dało, nie wiémy jednak czy strzelają w Bruxelli czy w Lowanjum.

— *Dnia* 27 *września.* — Do dziś dnia nie wiémy nic pewnego o Bruxelli; wiadomości jakie mamy o tém mieście są bardzo sprzeczne. Mówią że wojsko osadziło wszystkie bramy zewnętrzne, wyjąwszy bramy Anderlechtską i *Ninoweską.*

— *Z Leodjum d.* 25 *września.* — Wczoraj mówiono że załoga cytadelli uderzy na miasto. Natychmiast zadzwoniono na gwałt i zabębniono jeneralmarsz; zaczęto wyrywać bruk i robić zasieki na ulicach; lecz gdy pokazało się, że wojsko nie przybywa, uspokoiło się około godziny 1.

— *Z Gandawy, d.* 25 *września.* — Wczoraj wieczorem o godz. 7 wywiesili powstańcy Bruxelscy białą chorągiew i żądali zawieszenia kroków nieprzyjacielskich, w celu kapitulowania. W téj chwili mówiliśmy z kimścić, który o godzinie wpół do ósméj rano opuścił Bruxellę: zapewnia on nas, że walczono tam jeszcze z zaciętością.

— *Z Hagi, d.* 28 *września.* — Wojsko królewskie opuściło Bruxellę a główna kwatera jest w Diegem. Mówią że podłożono ogień pod pałace. Powstańcy są panami miasta pod rządem tymczasowym. Mówią, że Bruxelczykami dowodził w końcu pułkownik Juan van Halen, który był drugim dowódcą w Katalonji pod jenerałem Miną.

NIEMCY. — *Z Hamburga, d.* 28 *września.* — Podczas szturmu Bruxelli, zajęcie wyższéj części miasta, złożonéj z obszernych placów i ulic szerokich, zrządziło wojsku wiele straty, i działa wnet rozproszyły pospólstwo; lecz w niższéj części złożonéj z ulic ciasnych i krętych, bój zacięty trwał przez cały dzień i w nocy z d. 23 na 24. Wojska miało zginąć przeszło 2000. Podczas jego wkroczenia strzelano na nie z wszystkich okien, rzucano kamieniami, palące się drzewo, olej wrzący i wodę; dopiéro o godzinie 3 z południa, dostała się piechota na plac królewski, gdzie zatoczono działa przeciwko staremu miastu. Znaczniejsi obywatele zachowali się spokojnie. Słychać, że zdobycie Bruxelli nie poskromiło rozruchów w kraju, ale owszem rozjątrzyło stronnictwa.

TEATR ROZMAITOŚCI. — Nowa komedja ze śpiewami: *I któż lepszy.* — Poprzedzi ją komedja: *Co Głowa to rozum.* — Na rozpoczęcie komedja: *Stary kawaler.*

— Dołącza się tabella wygranych 3 klassy 38 loterji klassycznéj.

(*) Lepiéjby było ustanowić zapłatę od sztuki lub miary.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.